

Chorzy i ranni jeńcy wracają szczęśliwie do swych rodzin

Pierwsze grupy wyruszyły na punkty wymiany

PEKIN — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że zgodnie z zawartym przez obie strony porozumieniem, w dniu 14 kwietnia rozpoczął się transport do Kaesongu poszczególnych grup chorych i rannych jeńców wojennych znajdujących się w obozach Korei Północnej.

Jeńcy ci przybędą do Kaesongu 16 kwietnia i w dniach następnym Z Kaesongu, po odczynku i udziale im koniecznej pomocy lekarskiej, jeńcy zostaną w dniu 20 kwietnia i w dniach następnym skierowani do strefy rokowiań w Panmundzowie.

Będą to w toczącej się obecnie wojnie pierwsze grupy jeńców, którzy wrócą szczęśliwie do swych rodzin. Składająca się z 20 samochodów kołowa wyruszyła z pierwszej grupy jeńców z Czongno 14 kwietnia o 6 rano.

Delegacja koreańska - chińska wybrała w Kaesongu - miejsce obróconym przez bombowce amerykańskie w perłyng - najlepiej zachowane budynki, w których czynione są przygotowania do przyjęcia chorych i rannych jeńców wojennych.

Jak wynika z doniesień Agencji Reutersa do Pusanu Czubyła z wyspy Czudzo, pierwsza grupa 770 chorych i rannych jeńców koreańskich i chińskich, którzy w myśl porozumienia podpisanego przez obie strony - mają być repatrowani.

Oświadczenie Lucien Molino

PARYŻ. — 14 kwietnia, po 22 dniach od chwili aresztowania, sekretarz Powstającej Konfederacji Pracy (CGT) Lucien Molino został po raz pierwszy widziany na przesłuchaniu do siedzięgo śledczego sądu wojskowego.

Jak donosi dziennik „L'Humanite”, Molino złożył na przesłuchaniu oświadczenie, po czym odmówił odpowiedzi na pytania siedzięgo śledczego.

W oświadczeniu swym Molino podkreślił, że został aresztowany bezprawnie i że wysuniete przeciwko niemu oskarżenia są niezabawione wszelkich podstaw.

Lucien Molino wraził siedziemu śledczemu wniosek, w którym domaga się wypuszczenia go na wolną stopę.

Przeczytaj

na str. 2

Nie zawiodą zaufania!...

Delegacja kobiet polskich wyjechała do ZSRR

WARSZAWA. — Na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich wyjechała dnia 15 bm. do ZSRR delegacja kobiet polskich.

W skład delegacji, na której czele stoi Alicja Musiałowa, przewodnicząca Zarz. Gł. Ligi Kobiet, wchodzi: przodkacy spawacz stoczni gdańskiej - Maria Baranowska, wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy - Eugenia Furmaniak, przadka - Zdzisława Gapińska, lekarz - peditra - Krystyna Gronowska, dziennikarka - Jadwiga Issat - Koszutska, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligii Kobiet w Gdańsku - Henryka Penkalska, przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej Wola Mernicka w woj. lubelskim - Maria Puchacz, literatka - Halina Rudnicka oraz przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej Murnio Małe w woj. rzeszowskim - Wiktoria Stasiak.

Konserwatyści wprowadzają ulgi ale... dla bogaczy

LONDYN. — W dniu 14 kwietnia minister Skarbu Butler przedstawił w Izbie Gmin preliminarz budżetowy na rok 1953-54, który został - jak stwierdza Agencja Reutersa - przyjęty przez kapitalistów angielskich z „oznakami zadowolenia, a nawet z entuzjazmem”.

W swym przemówieniu w Izbie Gmin Butler podkreślił, że nowa polityka podatkowa rządu konserwatywnego przyniesie obniżenie stopy podatku dochodowego. Jednakże obniżka ta dotyczy jedynie wysokich dochodów, przekraczających 500 funtów rocznie. Masę pracujących nie skorzystała w ogóle z ulg podatkowych.

Zieleń na drzewach — czerwień na warsztatach

Przed wielkim świętem

Załogi ZPB im. Józefa Stalina stają na Wartach 1-Majowych

Przygrzewające promienie słońca, coraz wspanialej rozkwitające pąki na drzewach, świeża zieleń trawników, przypominają spieszącym do pracy robotnikom zakładu „B” ZPB im. Józefa Stalina, że to już pełnia wiosny, że 1 Maja za pasem. Wielkie święto klasy robotniczej całego świata trzeba godnie uczcić.

O godzinie 5.45 na sali Czwartej Lewej, w przedniej sali średnioprzedniej zakwitły czerwone chorągiewki. Wywiesiła je brigada Jana Plocka, która pierwsza stanęła na Warche 1-Majowej.

— Ale żeby Wartę pełnić z honorem, trzeba z siebie dać wszystko — stwierdzili członkowie zespołu i... posypali się dodatkowe zobowiązania.

Przadki: Genowefa Królik i Jadwiga Borowiec, które z dużymi nadwyżkami realizują swoje zobowiązania długofalowe podjęte na II kwartał br., wykonując od 120 do 130 proc. normy, podwyższyły na okres pełnienia Wart swoje zobowiązania o 1 kg przedy dziennie.

Pozostałe przadki tej brigady zobowiązały się zaoszczędzić surowca przez wyrabianie do końca niedoprodu. Obciążaczki postanowiły skrócić postoje maszyn przy obciążaniu i pomagać przadkom, ażeby maszyny nie stały na tzw. „baranach”.

W ślad za nimi stają na Warchach coraz to nowe zespoły. Padają nowe zobowiązania, przybywa na sali czerwonych chorągiewek. Trwa to do godziny 10 rano i wreszcie... Nie ma już na sali maszyn, nie ma stanowiska, z którego nie powlewałaby dumnie czerwona chorągiewka. Na Warchach Pierwszomajowych stanęła cała Czwarta Lewa.

Za przykładem Czwartej Lewej poszły i inne oddziały przedzalni Nikt nie chciał być gorszy. Do godziny 12 w południe stanęła na Warchach cała pierwsza zmiana zakładu „B”. Po południu Warty zaczęły przejmować druga zmiana.

Na Warchach 1-Majowych stanęły wczoraj również robotnicy tkalni zakładu „C” ZPB im. Stalina. Na pół godziny przed końcem pierwszej zmiany czerwone chorągiewki zdobyły już prawie 90 procent krośien na salach produkcyjnych. Posypali się nowe zobowiązania rozszerzające zakres zobowiązań długofalowych podjętych przez załogę na II kwartał. Z samej pierwszej zmiany wypłynęło m. in. ponad 500 zobowiązań ilościowych, 120 jakościowych i 224 zobowiązania utrzymywania swoich stanowisk przy czystości.

Przodujący tkacze jak: Stanisław Kowalczyk, Maria Załuska, Maria Stępień i inni, którzy wysoko przekraczają swoje zobowiązania podjęte na II kwartał, zobowiązali się obecnie podnieść swą produkcję powyżej swoich najlepszych dotychczasowych wyników. I tak np. zobowiązanie Kowalczyka opiewało na 200 tys. wątków dziennie, wykonywał 216 tys., a teraz zobowiązał się robić 218 tys.

Pełna mobilizacja załóg zakładów „B” i „C” ZPB im. Stalina na Warchach 1-Majowych, jest najlepszą gwarancją wykonania podjętych przez nie zobowiązań długofalowych na II kwartał br.



NOWY JORK. — Delegat Burmy oświadczył na posiedzeniu przedstawicieli 14 krajów azjatyckich i arabskich w Nowym Jorku że Burma w dalszym ciągu domaga się rozpatrzenia złożonej w ONZ skargi przeciwko działaniu niepodległym kuomintangowskich w Burmie północnej.

RZYM. — Dnia 14 bm. robotnicy przemysłu metalurgicznego we Włoszech przeprowadzili dwugodzinny strajk protestacyjny przeciwko wprowadzeniu w życie planu Scumana. Strajk prawie całkowicie sparaliżował większe włoskie zakłady metalurgiczne.

LONDYN. — Dnia 14 bm. w Edynburgu rozpoczęły się obrady Krajowej Konferencji Kobiet-Labourystek. Otwierając konferencję przewodnicząca Jessie Smith powitała z aprobatą propozycję rządu Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

TEHERAN. — W ostatnich dniach doszło w Teheranie do starć między demonstrantami - zwolennikami obecnego rządu, na czele którego stoi Mossadik, oraz przeciwnikami rządu związanymi z dworem szacha i opozycją parlamentarną.

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS

ILUSTROWANY

Nr 90 (3267)

CZWARTEK 16 KWIEŃNIA 1953 R.

ROK VIII

Obrońcy pokoju powinni poprzeć wystąpienie Kongresu Narodów

PRAGA. — Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował za pośrednictwem prasy komunikat przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie. Komunikat ten stwierdza:

„Komisja, wyznaczona przez Kongres Narodów w Obronie Pokoju dla realizacji decyzji w sprawie odezw do rządów pięciu wielkich mocarstw, wystosowała dnia 29 marca pisma do rządów tych mocarstw. Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby ruch w obronie pokoju, zwłaszcza zaś komitety krajowe i pozostałe komitety obrońców pokoju podjęły szeroko zakrojoną kampanię w każdym kraju dla doparcia wystąpienia Komisji Kongresu Narodów wobec rządów.”

W celu połączenia wszystkich czynników sprzyjających nowym wysiłkom zmierzającym do rzeczywistego rozładowania napięcia międzynarodowego, Biuro Światowej Rady Pokoju zbierze się na posiedzenie w dniach 5 i 6 maja 1953 r. Wyznaczy ono również datę najbliższej sesji Światowej Rady Pokoju.

B. Bierut przybył na spotkanie architektów z gośćmi zagranicznymi

WARSZAWA. — W dniu 15 bm. zakończyła się w Warszawie i Krajowa Narada Architektów Narada oceniła, w jakim stopniu architektury polscy wypełnili stawiane im przez naradę wymogi tworzenia nowej, odpowiadającej naszej epoce architektury oraz wtyczyła drogę jej dalszego rozwoju w kierunku realizmu socjalistycznego.

W dn. 15 bm. w godzinach wieczornych odbyło się w salach urzędu Rady Ministrów spotkanie przedstawieli władz państwowych i kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z delegatami i Krajowej Narady Architektów i z przybyłymi na naradę architektami z bratnich krajów: ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i NRD.

W spotkaniu uczestniczył Przewodniczący KC PZPR i Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

Duchowieństwo polskie składa ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA. — Zgodnie z dekretem Rady Państwa o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych, duchowieństwo polskie całego kraju składa w prezydiach wojewódzkich rad narodowych ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kilkudziesięciu księży woj. opolskiego złożyło w dniu 14 bm. ślubowanie w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Ślubowanie przyjmował przewodniczący Prezydium Woj. RN Szczepan Jurzak.

Przed aktem ślubowania przewodniczący Prezydium Woj. RN S Jurzak wygłosił przemówienie, w którym zwracając się do zgromadzonych księży oświadczył m. in.:

„Lud polski, z którego wyszłście, jest głęboko przeświadczony, że zatwierdzo-

Na zdjęciu: Janina Kowalczyk wykonująca 128 proc. normy zobowiązania się do 1 Maja produkować 1 kg przedy dziennie ponad plan.



Musimy bezwzględnie zwalczać brakorobstwo!

Cenna inicjatywa Saja wyraża dążenia milionowych rzesz robotników

WARSZAWA. — Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, Wiktor Kłosiewicz udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat znaczenia i perspektyw rozwoju — zainicjowanego ostatnio przez młodego monter FSC w Starachowcach, Wiktora Saja — współzawodnictwa o wyższą jakość produkcji pod hasłem: „Ja nie wypuszcę braku”.

— Jakiego znaczenia ma współzawodnictwo zapoczątkowane przez Saja dla gospodarki narodowej?

— Wszelkstronna walka o wyższą jakość produkcji i likwidację brakorobstwa, która łączy się nierozdzielnie z likwidowaniem wszelkiego marnotrawstwa cennych surowców i materiałów oraz obniżką kosztów własnych produkcji — odpowiada przewodniczący CRZZ — jest jednym z węzłowych zadań gospodarczych, jakie stoją obecnie przed ludźmi pracy całej Polski.

Inicjatywa Wiktora Saja trafia w samą sedno zagadnienia walki z brakorobstwem wyraża ona wysoce społeczną, socjalistyczną postawę robotnika. Saja trafnie wyraził dążenia milionowych rzesz robotników. Dowodem tego jest fakt, że hasło jego jest szeroko podchwytywane, a realizacja przynosi dobre wyniki.

— W jakim kierunku powinna rozwijać się inicjatywa Saja?

— Najbardziej cenić we współzawodnictwie pod hasłem „Ja nie wypuszcę braku” powinniśmy zasadę nieprzyjmowania przez poszczególnych robotników i całe zespoły żadnych braków z poprzednich operacji i stanowisk wytworczych. Możliwością dalszego rozwoju tego współzawodnictwa są ogromne gdyż w najbardziej wszechstronny sposób ujmuje ono walkę o wyższą jakość produkcji, walkę z brakorobstwem. Hasło: „Ja nie wypuszcę braku” w zasadzie może być stosowane we wszystkich przemysłach i we wszystkich zakładach.

Oczywiście, w każdym przemyśle i w każdym zakładzie treść tego hasła musi być dostosowana do tego, co się produkuje i jak się produkuje.

Sprawy międzynarodowe

Współpraca jest możliwa

Poeci — najlepsi znawcy serc — powiadają, że kryją one często tajemnice, których niesposób odgadnąć. Istnieje jednak uczucie, o którym wiemy, że napełnia ono serca wszystkich uczciwych ludzi na świecie — umiłowanie pokoju. Mocniej uderzają serca w ostatnich dniach, bo pogłębiła się wiara w zachowanie pokoju, umocniło się przekonanie o możliwości porozumienia i współpracy narodowej.

Tę wiarę i przekonanie usiłują od dawna wydrzeć z serc milionów prostych ludzi na Zachodzie podżegacze wojenni, jednak zwłaszcza ostatnie wypadki przyniosły całkowite fiasko ich usiłowaniom. Każdy myślący człowiek wysnuwa z ostatnich propozycji państw obozu pokoju proste wnioski: współpraca międzynarodowa jest w równym stopniu możliwa co konieczna.

Wniosek ten nie jest oczywiście żadnym „odkryciem Ameryki”. Sta-

nowią on żelazną, niewzruszoną zasadę polityki zagranicznej państwa, które przed 35 laty Dekretem o Pokoju obwieściło światu swe narodziły.

Prości ludzie na całym świecie wiedzą, kto jest twórcą tej polityki państwa radzieckiego. Wiedzą oni, że polityka ta opiera się na nauce o możliwości pokojowego współistnienia socjalizmu i kapitalizmu. Wiedzą oni, kto jest twórcą tej nauki.

O zasadach stalinowskiej polityki pokoju mówił ostatnio min. Wyszynski na forum ONZ. Popierając propozycje Polski, podkreślił on z całą mocą, że Związek Radziecki konsekwentnie realizuje stalinowską politykę pokoju i będzie ją realizował w przyszłości. Jeżeli ten i ów z podżega czy spodziewał się naiwnie jakiegś „zmiany” w polityce radzieckiej, to min. Wyszynski pogrzebał te nadzieje.

W chwili gdy pogrzebane zostają nadzieje podżegaczy, rosną i umacniają się nadzieje milionowych rzesz bojowników pokoju w całym świecie, milionów prostych, uczciwych ludzi. Rosną bowiem i potężnieją siły obozu pokoju i pod ich naciskiem podżegacze zmuszeni są do hamowania swych wojennych planów. Miliony prostych ludzi pamiętają słowa, wypowiedziane przez swego Obrońcę i Opiekuna niespełna trzy miesiące przed Jego śmiercią. W dniu 21 grudnia ub. r. odpowiadając na pytania korespondenta „New York Times”, Józef Stalin oświadczył:

„W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju”.

Jakże potężnie przemawiają do prostego obywatela amerykańskiego te proste słowa, jedne z ostatnich, oznajmionych światu przez Wielkiego Człowieka! Słowa te obalają i niweczą kłamstwa, rozsiewane przez podżegaczy, dla których porozumienie i współpraca międzynarodowa to największe niebezpieczeństwo.

Stalin zawsze podkreślał możliwość współpracy z państwami kapitalistycznymi. Jeszcze w 1927 roku w rozmowie z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą, mówiąc o porozumieniach Związku Radzieckiego z krajami kapitalistycznymi w dziedzinie przemysłu, handlu, dyplomacji, Stalin wskazywał, że „istnienie dwóch przeciwstawnych systemów — systemu kapitalistycznego i systemu socjalistycznego — nie wyklucza możliwości takich porozumień”.

Zapytany przed rokiem (2 kwietnia 1952) „na jakiej podstawie możliwe jest współistnienie kapitalizmu

i komunizmu”, Stalin odpowiedział:

„Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe pod warunkiem obojętnej chęci współpracy, pod warunkiem gotowości wykonywania wziętych na siebie zobowiązań, pod warunkiem przestrzegania zasady równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw”.

Istota wydarzeń politycznych ostatnich dni polega m. in. na tym, że państwa obozu pokoju wykazały jeszcze raz chęć współpracy, szczerą dążenie do porozumienia. Jest przedmiotem naszej słusznej dumy fakt, że właśnie delegacja Polski w ONZ złożyła propozycje pokojowe, obejmujące kwestię koreańską, sprawę rozbrojenia, sprawę utrwalenia pokoju.

Jest przedmiotem naszej słusznej dumy fakt, że polska polityka zagraniczna opiera się na zasadach stalinowskiej polityki pokoju. Fakt ten przysparza nam coraz więcej przyjaciół w świecie, podnosi i umacnia autorytet naszego ludowego państwa wśród milionowych rzesz prostych ludzi w krajach kapitalistycznych. Dla tych ludzi słowo Stalin to symbol pokoju i przyjaźni między narodami. (sp)

Znaleźli schronienie



W marcu do NRD przybyło 200 chłopców i dziewcząt koreańskich, których rodzice zostali bestialsko zamordowani przez imperialistów amerykańskich. Dzieci te zostaną w NRD do czasu zakończenia wojny w Korei i będą się uczyły w Dreźnie wraz ze swoimi kolegami niemieckimi. Na zdjęciu: pionierka niemiecka wręcza na powitanie małemu Korańczykowi chustkę pionierską. Fot. CAF

Nie zawiodą zaufania!...
Wszystkie siły dla planu
Zebranie egzekutywy partyjnej zakładu „B”
ZPB im. Stalina

— Chcemy na dzisiejszym rozszerzonym zebraniu aktywnie egzekutywy partyjnej przeanalizować naszą pracę w ostatnim okresie, aby poznać błędy — zmobilizować wszystkie siły dla uniknięcia ich w przyszłości — rozpoczął ocenę sytuacji sekretarz organizacji partyjnej w zakładzie „B” im. Stalina, Paluch. — Tym bardziej, że nadchodzą święta klasy robotniczej, 1 Maja, powinniśmy powitać zwycięstwem w walce o plan, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec klasy robotniczej i naszego państwa ludowego.

Na zebranie przybyli przedstawiciele MPL, KŁ PZPR, dyrekcji, przydujące prządki, majstrów, brygadziści, sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych i grupowi partyjni.

Sytuacja zakładu „B” przedstawia się następująco: nie potrafiłono w pełni wykorzystać dobrych skutków mobilizacji załogi w ostatnim okresie, samopusokolenie zaś po zwycięskim zakończeniu zadań pierwszego kwartału spowodowało załamanie się realizacji planu w I dekadzie kwietnia. Dość wspomnieć, że w dniu 4 bm. na skutek niskiego poziomu pracy uświadomiałej wśród załogi wiele przadek nie przyszło do pracy, a wykonanie planu przez zakład „B” spadło do 62 proc.!

Sekretarz Paluch wiele czasu poświęcił omówieniu pracy niektórych majstrów, po czym scharakteryzował przebieg realizacji zobowiązań wskazując, że od kierownictwa, organizacji partyjnej i pionu technicznego zależy całkowite wykorzystanie rezerw produkcyjnych i zwycięskie wykonanie długofalowych zobowiązań. W walce o pokonanie trudności pomoże zapał załogi. Dowodem tego zapału jest entuzjastyczne podejmowanie pogłębionych zobowiązań 1-Majowych. Na zmianie porannej w dniu 15 bm. zgłoszono ich już 639.

Zaloga zdobyła się też już na rytmiczne wykonywanie planów dziennych, w dniach 13 i 14 bm. zaś zadania te przekroczyła w 107 proc.!

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji dyr. Dobosz, który przypomniał, że mobilizacja wszystkich sił w trudnych okresach działania może wiele. Mówi nam o tym styczeń br., kiedy powstały poważne kłopoty w związku ze zmianą asortymentu. Powstanie trudności w I dekadzie kwietnia to skutek nieprzemyslenia swych zadań przez kierownictwo techniczne zakładu.

Nowe zadania wyznaczone zakładowi na II kwartał br. są zupełnie realne i zaloga może je z powodzeniem wykonać i przekroczyć, tym bardziej, jeśli poprawi się jeszcze prace oddziałów przygotowawczych, jeśli ruszą wszystkie wrzeczona, jeśli otoczy się większą opieką prządki i powstanie brygady młodzieżowe.

O przyczynach trudności mówił również poseł inż. Urbanczyk, zwracając m. in. uwagę na to, że majstrów było zbyt mało interesującą się ruchem racjonalizatorskim w fabryce,

że zbyt słabo popularyzuje się nowatorskie metody pracy radzieckich wióknarzy.

Zabrał również głos sekretarz KD PZPR, Sikora, który zaznaczył, że wielu jeszcze nie rozumie doniosłości planu, że słowa Bolesława Bieruta o planie jako o prawie niezłomnym nie dotarły jeszcze nawet do wszystkich członków partii w fabryce, jak o tym mówią doświadczenia z dnia 4 kwietnia br.

Mówiły potem w dyskusji prządki, obrazując warunki swej pracy, domagając się większej troski o maszynę ze strony majstrów i kierownictwa technicznego (przewijaczka Gondzia, prządka Szczapińska, instr. Budzyńska).

O pracy młodzieży mówił przewodniczący zarządu fabrycznego ZMP, Król, który zawiadomił zebranych, że do nowego współzawodnictwa w tytuł pioniera w budownictwie socjalistycznym stanęło w zakładzie „B” ponad 140 młodych ludzi, zobowiązując się stale przekraczać plany, przodować w dalszym szkoleniu, w nauce i w fabryce.

Z kolei pracę młodych zaufania poddał krytyce przewodniczący rady zakładowej, Pawlik, wskazując, że mało jest jeszcze takich przykładów dobrej pracy młoda zaufania, jak Stanisława Jakiel, która znalazła czas i na sumiennej kontroli zobowiązań, i na zajęciu się codziennymi, bytowymi sprawami przadek ze swej grupy.

Dyskusję podsumował sekretarz Paluch, wywołując do jak najwyższego wykorzystania wszystkich rezerw produkcyjnych, do przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy i do ożywienia pracy ogniw związkowych i grupowych partyjnych.

— Trzeba, towarzysze, wyjść na sale produkcyjne — mówił — pokazać ludziom to, co jest jeszcze do zrobienia, wpoić wszystkim poczucie odpowiedzialności za plan, który zobowiązują nas wszystkich, bez wyjątku. Bo załoga potrafi pracować ofiarnie. Musimy pokazać, że nadal potrafimy odnosić zwycięstwa za zwycięstwem!

(FB)

Weź do ręki obligacje NPRSP i sprawdź wykaz! Może wygrasz i Ty...

Oto obligacje wylosowane w dniu 13 kwietnia 1953 r.:

Zi 10.000.— nr 557736
Zi 5.000.— nr 298387 964614
Zi 1.000.— nr 2931 51819 186157
235601 249266 293717 343824 411772
471756 491643 655068 700537 741523
744921 790850 977934.
Zi 500.— nr 13820 90518 115423
156333 156338 185832 258063 342641
342648 343822 343823 343826 354532
354535 389407 432427 445289 507829
531145 569963 589966 575082 675887
730538 741530 751569 762872 790844
793726 793730 823066 842094 869231
869236 912834 938995 966436 966529
976982 977935 994117.

Zi 250.— nr 2935 2936 13811 13814
81733 38608 38610 39521 39528 51816
51818 70680 90311 90513 115429 136180
138261 175241 175246 185831 204073
204078 205875 235604 249269 250584
254016 293712 293715 298386 309872
342647 342649 348561 354531 354533
354538 354540 365940 390775 406831
445281 445285 531143 536305 563745
589970 575083 575087 589423 594694
594698 603031 603035 603036 603039
654434 680797 675888 701892 701899
705797 706145 706148 722804 726901
726303 726305 730536 741522 744924
744925 751568 751570 793723 793727
805777 823062 823069 842093 842099
863807 863809 878073 900502 912832
919896 919900 921059 921060 938997
964615 969581 976981 976988 977936
991542 994113 994118 994119 996113.

Ponadto wylosowano 909 premii po zł 150.—
W dniach 14 i 15 kwietnia 1953 r. od będzie się losowanie obligacji do wykupu wg ich wartości imiennej.

Codzienna nowelka „Expressu”

Grzegorz Borowikow

Andriusza

Andriusza, goły do pasa, w krótkich spodniach i pogniecionej czapce, stał nad brzegiem jeziora i rzucał kamyczkami w żabki tak zielone, jak zielone były liście lilii wodnych, na których siedziały. Kiedy znudziła mu się ta zabawa, usiadł na nadbrzeżnym kamieniu. Panował upał. Chłopak widział opodal na łące dwa konie zaprzężone do kosiarki. Na maszynie siedział ojczym Andriusza. Mijając chłopca mężczyzna krzyknął z daleka:

— Odpocznij sobie trochę, a ja zrobię jeszcze jedno okrążenie.

Andriusza nie odpowiadał ani na jego uśmiech, ani na słowa.

...Rok już minął od chwili, kiedy Nikita zjawił się w ich domu, ale Andriusza dotąd jeszcze nie przezwyciężył swojej niechęci do obcego mężczyzny.

Chłopak dobrze pamiętał swojego ojca. Był wesoły, dobry i silny. Z nim nie nie wydawało się straszne: ani jeździć konno, ani przeprawić się małą łódką na drugi brzeg Wołgi. Andriusza nie mógł pogodzić się z nieobecnością ojca. Bezpośrednio po jego śmierci, a nawet zaraz po pogrzebie chłopak nie odczuwał ostrego bólu. Dopiero, kiedy rozpoczęło się znowu zwykle, codzienne życie rodzinne, chłopiec spochmurniał, schudł. Matka pieściła z niepokojem jedynaka, zaprowadziła go nawet do lekarza i karmiła jakimiś lekarstwami...

Kiedyś przyszedł wraz z matką do domu Nikity. Potem zjawił się po raz drugi i trze-

ci... A któregoś dnia matka oświadczyła, że Nikita wkrótce zamieszka z nimi i że Andriusza powinien nazywać go ojcem.

— Nie chcę — twardo odpowiedział chłopak.

— W takim razie nazywaj go wujaszkiem — cicho powiedziała matka, ukradkiem wycierając łzy.

Nikita próbował zjednać sobie chłopca, bał się z nim chętnie, ale Andriusza nie przyjmował ani pieśczości, ani nie śmiał się z żartów. Nikita nie naprzykrzał mu się. Tylko matka stawała się coraz bardziej łagodna i tkliwa, jak gdyby z pojawieniem się w ich życiu Nikity, syn stał się jej jeszcze bliższy i droższy. Raz tylko rozgniewała się na niego...

Późnym wieczorem wezwano wtedy Nikitę na zebranie kółchozowe. Kiedy mężczyzna szedł do wyjścia, matka podała mu wiszącą na wieszaku marynarkę.

— To ojca! — zachnął się chłopak.

Po wyjściu ojczyma matka długo rozmawiała z synem starając się wytłumaczyć mu, że źle postępuje. A w parę dni później, obudzony się w nocy, Andriusza usłyszał cichym szeptem prowadzoną rozmowę:

— Musisz Andriusza forsownie odżywiać... — mówił ojczym — on teraz szybko rośnie uczy się... Nie gniewaj się na niego, że...

...Ta właśnie rozmowa przypominała się Andriuszy teraz, kiedy spoglądał na szerokie bary ojczyma, oblepione mokrą od potu

koszulą. Nagle konie i kosiarka skryły się w cieniu drzew. Andriusza wstał i wolnym krokiem podszedłszy do szalasu wydobyl z cienistego kąta dzban zsiadłego mleka, zielone ogórki i obwiązany w czystą chustę bochenek chleba.

Po chwili do szalasu wszedł ojczym.

— Cóż przygotowałaś nam na dzisiaj matka? — zapytał z uśmiechem.

Wyjął chleb z wetzka i zaczął go krajać w równe kromki. Ogórki podzielił na pół i posypał solą.

Andriusza przypatrywał się z uwagą ruchom jego ciężkich, spracowanych rąk. Chłopcu podobał się spokój, z jakim Nikita przygotowywał posiłek. Toteż gdy ojczym powiedział do niego: „No, teraz zakąsimy coś!”, chłopiec bez namysłu zabrał się do jedzenia.

— Teraz zdziwnie się trochę, a ty dopilnujesz koni, dobrze? Czy potrafisz napoić je? — zapytał Nikita po zakończeniu jedzenia.

— Potrafię! — odpowiedział poważnie chłopiec.

Nikita usnął mocnym, spokojnym snem. Silna, szeroka jego pierś podnosiła się równomiernie. Twarz była pokryta zmarszczkami, na rękach wystąpiły żyły, dłonie były czarne i spracowane.

Zielonawa mucha, krzącała nad głową Andriusza, zawirowała nad twarzą śpiącego i usiadła na jego wardze. Wtedy Andriusza zerwał długą gałąź i zaczął odpędzać muchy od śpiącego ojczyma...

Z daleka zadźwięczała kosiarka, gdzieś w oddali odezwał się silny, męski głos.

— Trzeba by go zbudzić! — pomyślał Andriusza.

Spojrzał na spracowaną rękę Nikity, która leżała nieruchomo, jak gdyby odłana z ciemnego brązu. I nagle chłopcu zrobiło się żal ojczyma. Nie zastanawiając się długo napoił konie, wprzął je do kosiarki, siadł na maszynę i szarpnął lejce. Konie ruszyły równym krokiem, zaterkotała kosiarka, a pod metalowymi nożami, jak zielony strumień, kładła się skoszona trawa.

— Uważaj, żeby równo kosić! — rozległ się nagle roześmiany głos Nikity.

I tak przeszło całe popołudnie. Andriusza i Nikita na zmianę siadali na kosiarkę, razem skoczyli do rzeki, aby zażyć chłodnej kąpieli.

— Chodź, będziemy nurkować! — zawołał ojczym i znikł nagle w głębokiej wodzie. Chłopcu mocno zabolało serce. Andriusza pomyślał z trwogą, że ojczym mógł uderzyć się o kamień, lub że może chwycił go kurcz. Kiedy po dobrej chwili Nikita wypłynął i Andriusza zobaczył jego roześmianą twarz, zrobiło mu się jakoś dziwnie lekko i wesoło...

Późnym wieczorem mężczyzna i mały chłopak ułożyli się do snu na sianie.

— A czy nam konie nie uciekną? — sennie zapytał Andriusza.

— Dokąd miałyby uciekać? Spij spokojnie, maleńki! — odpowiedział ojczym.

Nad ranem zrobiło się chłodno i Andriusza, na pół przez sen, przytulił się do ciepłej, szerokiej piersi ojczyma.

— Zmarzę? — zapytał troskliwie Nikita, tuląc do siebie chłopca. I długo, długo spoglądał na niego z czułością...

Op. J. K.

Przedstawiamy ich:

- Stanisław Stanik
- Sylwester Migowski

Wzorowi kierowcy łódzcy udekorowani zaszczytnymi odznakami

Przykład wzorowej troski o własność społeczną

Nie brak u nas kierowców bezmyślnie marnotrawiących mienie socjalistyczne, nie wykazujących należytej troski o powierzony im sprzęt, brawurujących po ulicach, prowadzących pojazdy w stanie nie trzeźwym itd.

Ale są też i wzorowi kierowcy, którzy swą postawą dają przykład innym. Ot, chociażby Stanisław Stanik z ul. Złotej 2 i Sylwester Migowski z ul. Południowej 86.

Stanik pracuje w Ekspozyturze Towarowej PKS w Łodzi od 1945 roku, w ogóle jeździ już od 1930 r. Sumienny, obowiązkowy, zdyscyplinowany, cieszy się uznaniem zarówno wśród kolegów jak i kierowców. Ciężarówkę swą „Fiata”, utrzymuje zawsze w stanie gotowości. Przejechał na niej 85.000 km bez remontu, a przez oszczędzanie paliwa i ogumienia przyczynił się wydatnie do obniżki kosztów własnych przedsiębiorstwa.

Sylwester Migowski, pracownik Centr. Zarządu Przem. Maszyn Włókienniczych, prowadzi samochód osobowy „Pobiedę”, na której bez remontu przejechał już 55.000 km. Przedtem jeździł na „Citroenie” (97.000 km) i „Wandererze” (150.000 km), które mimo przejechania tak dużej ilości kilometrów, przekazał w stanie pełnej gotowości do dalszej eksploatacji.

W uznaniu zasług obydwu wzorowych kierowców łódzkich, ich socjalistycznego stosunku do majątku społecznego, postawy moralnej, wkładu w szkolenie nowych kadr — minister Transportu Drogowego i Lotniczego przyznał Stanikowi i Migowskiemu odznakę „Wzorowego kierowcy” I stopnia.

Uroczysta dekoracja odbyła się wczoraj w Prezydium RN m. Łodzi. Po otrzymaniu odznak i ręk. zastępcy przewodniczącego, ob. Bugajskiego, wzruszony Migowski oświadczył:

— Przrzekam dolożyć starań w kierunku dalszego pogłębiania mych kwalifikacji zawodowych. Odznaka, którą otrzymałem, doda mi bodźca do dalszych wysiłków, do walki o jeszcze większą oszczędność paliwa i należyłą konserwację mego wozu, stanowiącego własność społeczną... (o)



Rybka — wyśmienita!

— Kolacja była wyśmienita! Ta sałatka z rzodkiewek rozpyliła się w ustach... — wspominał z biogim uśmiechem pan Kazimierz, po powrocie z małego przyjęcia u znajomych. — A wiesz, co najbardziej mi smakowało? — zwrócił się do żony.

— Na pewno parówki w sosie. Przecież jesteś „wielobicielem” mięsa...

— Ale gdzie tam! Wspaniała była... No, zgadnij co?

— Galareta z nożek — odparła małżonka.

— Ry-ba. Faszzerowana ryb-ka... Rybeczka... Wyśmienita! — zachwycał się pan Kazimierz.

Aż nagle zbladł, sępspniał i — aż usiadł z wrażenia. Dowiedział się bowiem, że był to... dorsz.

— A ja przecież dorsza nie lubię — lamentował...

PS. Takich jak pan Kazimierz jest znacznie więcej. Kiedyś zjedzona, niesmacznie przyrządzona porcja dorsza zniechęciła wiele osób do tej w zasadzie smacznej, taniej i pożywnej ryby.

A dobrze przyrządzona rybka była wyśmienita, choć z... dorsza. Co, panie Kazimierzu? (i)



Za co ta kara?

— Czy na to zaświadczenie dostanę bilet ulgowy, jaki przysługuje nauczycielstwu? — spytała 12-letnia sześcioletnia na st. kol. w Kolumnie, okazując zaświadczenie wydane przez VII szkołę TPD w Łodzi. Skradziono mi wszystkie dokumenty, a na okazanym przeze mnie zaświadczeniu, zaopatrzonego pieczęciami i podpisem — widniał napis, że zastępuje ono legitymację służbową.

Kasjerka uznała to za wystarczające i sprzedała mi bilet do Łodzi z 50-proc. zniżką. Natomiast w pociągu konduktor to zakwestionował i zażądał karnej dopłaty w wysokości 18 zł. Takie samo stanowisko zajął kierownik ruchu w Łodzi kładąc wszystko na karb „młodej i niedoświadczonej” kasjerki. Czy to słuszne?

B. S. (nazwisko i adres znane redakcji)

Warto należeć do PSS! Pożytek i przyjemność

— oto co dają kursy i imprezy „Powszechnej”

Któż w Łodzi nie wie, co oznacza skrót PSS? Każdy natychmiast odpowie, że to popularny skrót Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Wiemy, że PSS posiada we wszystkich dzielnicach Łodzi sklepy różnych branż, że sklepy te — oczywiście z pewnymi wyjątkami — dobrze pracują.

Ale nie na tym koniec. PSS organizuje dla swych członków różnego rodzaju kursy. Np. PSS Łódź-Północ w bieżącym roku zorganizowała już kilka kursów kroju i modelowania. Niektóre kursy są przeznaczone dla gospodyń domowych, inne organizuje się dla robotnic bezpośrednio w zakładach pracy. W zakładach im. Marchlewskiego zorganizowano w 1953 roku już trzy tego rodzaju kursy, na które uczęszczało 67 kobiet.

Przy ul. Limanowskiego czynna jest codziennie w godz. od 12 do 18 tzw. poradnia krawiecka, w której kobiety mogą zasięgnąć rady u instruktorek jak skroić materiał na bluzkę czy spódnicę, lub na ubranie dla dziecka.

Kursy takie PSS organizuje już od dwóch lat. W ub. roku w dzielnicę północną Łodzi ukończyło je 345 kobiet, w roku 1953 liczbę tę postanowiono podwoić.

Istnieją także kursy robót ręcznych na drutach, kursy pantoflarstwa, gdzie gospodynie mogą nauczyć się robienia pantofel, np. ze starych kapeluszy.

W PSS-Zachód dobiegają końca dwa kursy krawieckie dla pracownic zakładów im. Dywizji Kościuszkowskiej. Uczęszcza na nie 85 kobiet. Wkrótce zakończy się też kurs trykotarski i cerowania bielizny. W najbliższym zaś czasie rozpocznie się nauka na kursie obciążania guzików i przerabiania starej garderoby.

PSS Łódź-Północ postawiła sobie za zadanie przeszkolić w bieżącym roku około 1.000 kobiet. Chętnie znajdują się na pewno, gdyż nauka na kursach jest bezpłatna.

— Cóż mi da kurs krawiecki, jeśli nie mam maszyny do szycia? — mogą zapytać Czytelniczki. O tym także pomyślała PSS. W poradniach krawieckich istniejących w każdej dzielnicy znajdują się maszyny do szycia do dyspozycji członkiń PSS. Lepiej nawet jest szyc w poradni niż w domu, gdyż tu każdej chwili instruktorka służy informacją i radą.

PSS uruchomiła również dla swych członków specjalne wypożyczalnie sprzętów gospodarskich. W ubiegły poniedziałek wypożyczalnię taką otworzyła PSS-Zachód przy ul. Kopernika 42, a w najbliższych dniach podobna wypożyczalnia powstanie także na terenie dyrekcji północnej.

Dla członków PSS zorganizowano wzorem lat ubiegłych kilka wycieczek do różnych miast. Obecnie planuje się urządzenie wycieczki do Warszawy, latem nad morze itd.

Często również dostają członkowie bezpłatne bilety do kin i teatrów.

Warto więc należeć do „Powszechnej” — prawda?... (u)

Od kąpielówek — do kurtek...

Zamiast w Łodzi — na wczasach można będzie kupić potrzebne artykuły

Jadąc na wczasy, często zapominamy zabrać ze sobą ten czy inny drobiazg, który jest nam bardzo potrzebny w czasie urlopu. W dodatku sklepy w ośrodkach wczasowych czy uzdrowiskach nie zawsze są należycie zaopatrzone, więc wczasowicze mają kłopoty.

Obecnie z kłopotów tych wybawi nas przedsiębiorstwo państwowe „Uzdrowiska”, które poza regulowaniem zaopatrzenia rynku w zależności od sezonu i napływu turystów, wczasowiczów i kuracjuszy, ma na celu wprowadzenie na rynek nowych artykułów, specjalnie poszukiwanych przez klientów w okresie ich urlopów.

W miejscowościach kuracyjnych, uzdrowiskowych i wypoczynkowych ukaza się więc kurtki, wiatrówki, koszule turystyczne, letnia odzież lniana, buty wycieczkowe i sandały, plażeczki kąpielowe itd.

Przedsiębiorstwo „Uzdrowiska”, oprócz sklepów, uruchomi na pla-

żach i w miejscach spacerowych, często odwiedzanych przez wczasowiczów — sieć kiosków. (o)



... a m. in. widzę taki oto filuternie przekrzywiony słupek ze znakami dla kierowców. A może by go wyprostować? Jak uważasz, drogi Wydziale Komunikacji? „Obiekty” ten znajdziesz na Piotrkowskiej przy Pl. Wolności. Fot. Ewa Szarfthare

W najbliższą niedzielę spotykamy się na koncercie

nasza Fraszka Uwaga, uwaga!

W sklepach uspołecznionych ukazywały się... buty narciarskie, których brak odczuwano zimą.

Uwaga! Nadeszły! Co? — Narciarskie buty! — A dlaczego w kwietniu? — Nie zdążyły w lutym... TEB.

artystów w mundurach

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, do Łodzi przybył Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca okręgu wojskowego Wrocław.

W najbliższą niedzielę, 19 bm., o godz. 18, w Hali Sportowej na Widzewie będziemy mieli możliwość zapoznać się z tym zespołem. W bogatym programie koncertu wezmą udział: chór męski, soliści, kwartet wokalny, zespół akordeonistów, balet oraz orkiestra symfoniczna.

Bilety można nabywać w Garnizonowym Klubie Oficerskim, przy ul. Przejazd 34 oraz w dniu koncertu — od godz. 12 w Hali Sportowej.

A więc w niedzielę o 18 spotkamy się na tej imprezie. Tym bardziej, że tramwajarze łódzcy zapewniają, iż dostarczą dodatkowych wozów, które zawiozą publiczność za równo na koncert jak i z powrotem.



III Szkoła TPD im. T. Kościuszki w Łodzi urzędują w sali Filharmonii Łódzkiej w niedzielę, 19 kwietnia, o godz. 16, korowodzie pieśni, muzyki i tańca. W programie: 150-osobowy chór, orkiestra, soliści, balet. Bilety w cenie od 3 do 8 zł można nabywać w kancelarii szkoły, ul. Sienkiewicza 46.

Dnia 17 kwietnia, o godz. 20, w sali I Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi (Pl. Dąbrowskiego 5) odbędzie się odczyt przedstawiciela Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego na temat „O roli Józefa Stalina w walce narodów o wyzwolenie, póki i socjalizm”.

29 kwietnia, o godz. 19, odbędzie się konferencja miesięczna bibliotekarzy łódzkich w lokalu Miejskiej Biblioteki im. L. Waryńskiego w Łodzi, ul. Gdańska 102. W programie: odczyt „Co to jest dobra robota” prof. dr Tadeusza Kotarbińskiego.

Lokatorom będzie wygodniej W domach ZOR-owskich powstaną nowe sklepy i punkty usługowe

Piękne są nowe bloki na osiedlu ZOR, piękne i wygodne są w nich mieszkania. Nic by więc nie brakowało do szczęścia lokatorom, gdyby... nie musieli daleko chodzić po artykuły pierwszej potrzeby. Lo-

kałe przeznaczone na sklepy w ich domach nie są bowiem dotąd wykorzystane.

Ale jeszcze w ciągu czerwca, najdalej w pierwszych dniach maja, MHD obiecuje uruchomić 7 sklepów w osiedlach ZOR, a mianowicie: w bloku 24 przy ul. Władcy Bytomskiej — spożywczy, z pieczywem i nabiałem, galanteria włókiennicza i odzież oraz skórzany, a w bloku 26a przy ul. Obr. Westerplatte — żelazny, gospodarstwa domowego i chemiczny.

Do końca maja otworzą podwoje cztery placówki handlu uspołecznionego w bloku nr 28a przy ul. Władcy Bytomskiej: sklep MHD oraz trzy sklepy MHD — nabiałowy, warzywno-owocowy i spożywczy.

W czerwcu zaś br. w bloku nr 2 przy ul. Lwowskiej powstaną trzy sklepy MHD — cukierniczy, spożywczy i drogeria, następnie sklep MHD i dwa punkty usługowe.

W ten sposób lokatorom osiedla spadnie kłopot z głowy — na miejscu będą mieli placówki handlowe różnych branż, nie będą więc musieli odbywać dalekich wędrówek po mieście. (o)

„Zaczęło się nad morzem” (18)



Dworzec przybrany polskimi i czechosłowackimi chorągiewkami. Z wagonów wychylały się głowy. „Do widzenia...” „Na shiedanou...” — Nie przyszła? — pytanie Zdenka było raczej stwierdzeniem. — Serwus, Zdenku! — Stasia wyciąga rękę. — Pociąg już rusza. Serwus, Janku!



Opuścili dworzec dopiero wówczas, gdy pociąg znikł już w ciemnościach nocy. Szli dłuższą chwilę, milcząc. Pierwszy odezwał się Jurek: — Gdzie ona może być? — Nie przyjechałam na wczasy po to, żeby zabawić się we wróżkę... — Ale może jej się stało coś złego?



Autobus jeszcze się nie zatrzymał, gdy Janka wyskoczyła i pobiegła w stronę „Górnika”. Już z daleka zobaczyła, że wróciła za późno — powiedziała jej o tym czarne oczołody okien... Bądźmy dyskretni, zostawmy Jankę samą w po koju. Przymknijmy też oczy na fakt, że pisanie kredą na drzwiach nie należy do dobrego tonu... (o.c.n.)

Poznań, Lublin, Kraków, Łódź

Finalowe spotkania koszykarzy

Która drużyna zdobędzie Puchar Miast?

Do finałowej rozgrywki o Puchar Miast w koszykówce meńskiej zakwalifikowały się ostatecznie: Poznań, Lublin, Kraków i Łódź. Która z tych drużyn okaże się najlepsza i zdobędzie Puchar?

Odpowiedź na to pytanie dadzą nam wyniki trzydniowego turnieju, który odbędzie się w Łodzi w dniach 17—19 kwietnia (piątek, sobota i niedziela).

Turniej finałowy zapowiada się

RADIO

PIĄTEK, 17 KWIEŃNIA

14.10 Audycja dla klas II — słuchowski pt. „Wisienka”. 14.30 Dla klas V—VII — audycja słowno-muzyczna pt. „Pieśni walczące Hiszpanii” z cyklu: „Muzyka różnych narodów”. 15.00 L. Weiner: Węgierskie melodie ludowe. 16.00. Wszelchnica Radiowa — kurs I. 37 wykład z cyklu: „Historia Polski” pt. „Odzyskanie niepodległości przez Polskę dzięki Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej”. 16.20 Program lokalny. 18.30 „Zielony skarb” — pogadanka. 18.40 Audycja z cyklu: „Józef Stalin i Jego dzieło”. 18.55 Muzyka. 19.20 Radiowy poradnik językowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Reportaż M. Bielińskiego z cyklu: „Notatnik koreański”. 20.20 Koncert. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Audycja literacka. 22.20 Polska muzyka kameralna. 22.52 Melodie operetkowe. 23.00 Muzyka operowa — płyty.

TEATRY

Nowy — „Henryk VI na łowach” — 19
Im. Jaracza — „Wesołe kumoszki z Windsoru” — 19
Powszechny — „Intryga i miłość” — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19
Muzyczny — „Kraina uśmiechu” — 19
Pinokio — „Skarb na pustkowiu” — 17
Arlekin — „Aładyn 1001” — 17
CZTK nr 4 (Pl. Niepodległości) — 19

KINA

BALTYK — Cesarski piekarz II ser. — 14, 15, 18, 20
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19. Pierwszy start — 20
Program dla najmłodszych: Konik Garbusek — 15, 17
i MAJA — Sekretarz Rejkomu — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Zasadzka — 18, 19, 20
MUZA — Nędznicy II ser. — 18, 20
PIONIER — Mały partyzant — 17, 19
POLONIA — Cesarski piekarz I ser. — 17, 19, 21
PRZEWIOSNIE — Wesoła trójka — 18, 20
REKORD — Małżeństwo aktorki — 18, 20
ROMA — Dwa żołnierze — 18, 20
SOJUSZ — Kawaler złotej gwiazdy — 18, 20
STYLLOWY — Nieczynne z powodu remontu
SWIT — Na manewrach — 18, 20
TATRY — Zapora — 16, 18, 20
WISLA — Wielkie polowanie — 18, 19, 20
WŁOKNIARZ — Uśmiechnięty kraj — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Cesarski piekarz I ser. — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Cud w Mediolanie — 18, 20
KINO DWORCOWE — Program składający się z 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Nocne dyżury aptek

Dziesiątej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127. Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48. Dyżur polonistyczny — ginekologiczny: dzień od godz. 9 do 20 dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz. 20 do 8 szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

niezwykle ciekawie, gdyż szanse są wyjątkowo wyrównane. Łódzkie miłośników koszykówki najwięcej ciekawi występ odmłodzonej reprezentacji naszego miasta, która mimo wyjątkowo ciężkich warunków, w jakich grała we Wrocławiu, potrafiła wywalczyć sobie awans do finału.

W skład reprezentacji Łodzi wchodzi: Śmigieński, Szczeciński, Szmidt, Wojciechowski, Jańczyk, Kasinski, Wiśniewski, Szor. Przywarski i Waliński (rezerwa: Michalski, Chmielewski).

Młodzi koszykarze łódzcy poczynili pod kierunkiem trenera Kuleszy duże postępy, dowodem czego jest wynik turnieju we Wrocławiu. Wydaje się, że najgroźniejszym dla nich przeciwnikiem będzie jednak reprezentacja Poznania, która walcząc w innej grupie w pięknym stylu zwyciężyła swych przeciwników w półfinałach i, o ile utrzymała się w formie, będzie miała tutaj b. wiele do powiedzenia. Kraków przegrał z Łodzią w półfinale, ale to bynajmniej nie umniejsza szans tego zespołu i należy ocenić je nie mniej poważnie. Najlepszym z czwórki finalistów będzie zapewne reprezentacja Lublina.

Turniej odbędzie się w hali na Widzewie, odpowiednio w tym celu przygotowanej i udekorowanej. Zainstalowano specjalne oświetlenie — 15 lamp po 1000 Watt. W pierwszych dwóch dniach, a więc w piątek i sobotę spotkania rozpoczną się o godz. 18.

Rzetelna i właściwa praca drogą do sukcesów

Dobre wyniki sportowców Unii (Piotrków)

Terenowe Koło Sportowe przy hucie szkła „Hortensja” w Piotrkowie Tryb. należy do najlepiej pracujących kół ZS Unia okręgu łódzkiego. Wynikiem dobrej prowadzonej pracy są poważne osiągnięcia sportowe, jakimi może się ono poszczycić.

I tak w stosunkowo krótkim okresie drużyna piłkarska awansowała do ligi międzywojewódzkiej, a bokserzy wywalczyli ostatnio awans do II ligi pięściarskiej.

Nasuwa się pytanie, co przyczyniło się do uzyskania tych sukcesów sportowych. Odpowiedź jest prosta — rzetelna i właściwa praca. Zawodnicy przez systematyczne i racjonalne treningi prowadzone pod fachowym kierunkiem trenera Garnarka nie tylko podnosili swój poziom sportowy, ale swoją postawą oddziaływali budująco na młodzież,

W ten sposób nie można się dziwić... Bokserzy GWKS złożyli protest

Nie powiodło się w Krakowie pięściarzom łódzkiego GWKS, którzy walcząc o wejście do II ligi przegrali z Ogni-
wem 8:12.

Co było przyczyną tego potknięcia? Czyżby słaba forma zawodników? A może niepowodzenie swoje lodzianie mają do zawzięcia innym okolicznościom, od nich niezależnym? Bezstronni obserwatorzy stoczonych walk stwierdzają, że komplet sędziów punktowych nie stanął na wysokości zadania. Bokserom GWKS urwano co najmniej 3 punkty. Zwalczano w waga lekkiej i lekkopółśredniej przeważa wojskowych była bardzo wysoka.

Kierownictwo GWKS złożyło protest, opierając się między innymi na tym, że gdy delegat GKRF, a jednocześnie sędzia punktowy Krasuski analizował z pozostałymi sędziami przebieg poszczególnych walk doszedł do wniosku, że właściwie zwyciężył GWKS 11:9.

Przebieg i wyniki walk były następujące (bokserzy Ogniwa na pierwszym miejscu): Prymitywny Drogosz przegrał ze Świerczykiem, Burzyńskiemu przyznano remis w walce z Błaszczakiem, Boczarowski zwyciężył Cozasia dzięki szybkości przeprowadzanych akcji i dobrem unikom. Ale Odrzalił odpoczywał w I starciu na deskach, udzielono mu poza tym zapomnieć za utrzymanie, a mimo to... przegrał Stanikowski.

Wiasłak cały czas starał się wylapywać ciosy Kaczmarka, walcząc defensywnie. I znów nieporozumienie — sędziowie przyznali remis. Czajęcki wygrał na punkty z Kaluznym. W każdym z trzech starć Rapacz wyraźnie ustępował Jahnikowi, a jednak Rapaczowi przyznano zwycięstwo. Kamiński II zwyciężył Tomczyka, którego w II starciu postął na deski. Kamińskiego I znokautował Wieczorek w II starciu, a Berezinski poddał się Gieradzie również w II starciu. Gdyby protest zgłoszony przez kierownictwo GWKS został uwzględniony, drużyna odzyskałaby szanse awansu do II ligi pięściarskiej. (A. Jung.)

Mecz rywali chorzowskich Unia czy Budowlani?

Łódzki Włóknarz gra ze Stalą w Sosnowcu

Już po raz piąty wystąpią piłkarze do walki o punkty mistrzowskie.

W I lidze najciekawiej zapowiada się mecz chorzowskich rywali, Unia — Budowlani, a więc dwu pierwszych drużyn w tabeli. Unia, jak wiadomo, nie straciła dotychczas ani jednego punktu, ale utrzymanie przez nią czołowej lokaty w tabeli uzależnione jest od wyniku niedzielnej meczu.



ce pary: Budowlani (Opole) — Górnik (Ra-

plin), Gwardia (Kraków) — Kolejarz (Poznań), Ogniwo (Bytom) — Ogniwo (Kraków) i Budowlani (Gdańsk) — OWKS Kraków.

W drugiej lidze obserwujemy w tej chwili niezwykle wyrównane szanse walczących zespołów. Dość wspomnieć, że pierwsze trzy drużyny w tabeli zdobyły po 6 punktów, a dalszych pięć — po pięć punktów. Różnica między pierwszą drużyną w tabeli Kolejarzem (Warszawa) a ósmą — Ogniwem (Tarnów) jest tak minimalna, że wyniki najbliższej niedzieli mogą radykalnie zmienić układ drużyn w tabeli.

Kalendarzyk przewiduje następujące spotkania:

OWKS Bydgoszcz — Gwardia (Bydgoszcz), Spójnia (Warszawa) — Górnik (Bytom), Górnik (Wałbrzych) — Ogniwo (Tarnów), Lotnik (Warszawa) — Kolejarz (Leszno), Gwardia (Lublin) — Kolejarz (Warszawa), Włóknarz (Kraków) — Gwardia (Kielce) i Stal (Sosnowiec) — Włóknarz (Łódź).

Wreszcie liga międzywojewódzka łódzka. Tutaj grać będą: Ogniwo (Częstochowa) — Gwardia (Łódź), Włóknarz (Pabianice) — Stal (Starachowice), Włóknarz (Radom) — KS Częstochowa, Widzew — Spójnia (Tomaszów), Kolejarz (Łódź) — Stal (Skarżysko) i LZS Suchedniów — Unia (Piotrków).

Meister, Trefflich, Schur najsilniejszymi punktami drużyny kolarskiej NRD

Sekcja Kolarska Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu NRD ustaliła skład reprezentacyjnej drużyny niemieckiej na VI Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu”. „Neues Deutschland” i „Rudoho Prava”. W drużynie znaleźli się następujący kolarze: L. Meister, G. Schur, F. Schulz, B. Trefflich, P. Dinter, E. Zawadzki, G. Stolze i D. Koehler. Dwaj ostatni pojadą jako rezerwowi.

Drużyna NRD startowała już trzykrotnie w Wyścigu Pokoju. W roku 1950 zajęła ona w klasyfikacji zespołowej ósme miejsce, w roku 1951 drugie za Czechosłowacją, a w roku ubiegłym — trzecie za Anglią i Czechosłowacją.

Meister zajął w 1951 r. w klasyfikacji indywidualnej drugie miejsce, Trefflich w roku ubiegłym był 9, Schur — 10. E. Schulz był w ubiegłym sezonie najlepszym szosowcem NRD. Dinter startował w Wyścigu Pokoju dwukrotnie. Zawadzki, Stolze i Koehler wzięli udział w Wyścigu po raz pierwszy.

Przed Biegami Narodowymi Badania lekarskie w poradni sportowej

Centralna Wojewódzka Poradnia Sportowo-Lekarska zawiadoma, iż rozpoczęły się badania uczestników tegorocznych Biegów Narodowych. Lekarze poradni przyjmują codziennie w ambulatorium CWPSL przy ul. Próchnika 11, od godz. 17 do 20.

2 porażki koszykarzy polskich w Sofii

SOFIA. — 14 bm., w trzecim dniu międzynarodowego turnieju koszykarzy o nagrodę stolicy Bułgarii, młodzieżowa reprezentacja Sofii pokonała reprezentację Warszawy 70:56 (37:26).

Najwięcej punktów dla drużyny polskiej zdobył Maciejewski — 12. W drugim spotkaniu Budapeszt odniósł zwycięstwo nad Bukaresztem 64:53.

W środę, 15 bm., w dalszym ciągu turnieju koszykówki mężczyzn o nagrodę miasta Sofii, rozegrano 2 spotkania.

Reprezentacja Warszawy rozegrała spotkanie z Sofią II. Polacy zagrali bardzo słabo i przegrali 37:68 (21:41). Najwięcej punktów dla Warszawy zdobyli: Lelonkiewicz — 9, Dąbrowski — 7 i Zylinski — 5. Dla Sofii: Totes — 11, Banow i Dymitrow — po 10 oraz Welkow — 9.

W drugim spotkaniu rozegranym w tym dniu Praga zwyciężyła Budapeszt 62:49 (24:24).

W turnieju prowadzi Sofia I przed Pragą, Budapesztem, Sofią II, Warszawą i Bukaresztem.



— Tam się wynoś, łobuzie, do tej dziwki! Tu mi nie pluń. Na moją pracę, na moje życie pluńsz!...
— Ej, nie wojuj... — ostrzegł Markowski.
— Na Oliwską! — wrzeszczała Staśka w przystępie hysterii. — Mówić mi nie pozwolisz? Chciałbyś mnie pobić?! A uderz mnie, bandyto, niech ludzie wiedzą, coś ty za jeden! Tu nie ma nic dla ciebie! Rozbijaj się przyszedłeś!
— Mówię ci, nie wojuj! — Markowski z trudem zachowywał spokój. Hysteryczny wrzask i pogroźki Staśki budziły w nim ślepa wściekłość. Był roztrzęsiony do ostatnich granic. Teraz, kiedy cały ten dzień zmuszał go do zastanowienia się, do obrachunku, kiedy dojrzywało w nim zrozumienie konieczności zmiany, kiedy wrażliwość pełen dobrej woli, ta awantura nocna w jego umyśle przekreślała wszystko.

Czuł, że histeria Stachy dochodzi do tych granic, kiedy i on sam za chwilę przestanie panować nad sobą. Zrobi coś takiego, czego już nigdy nie da się ani we własnych, ani w cudzych oczach odrobić. Miał wrażenie, że wszystko wali się ostatecznie.
— Nie masz prawa mnie dotknąć. Wynos się na Oliwską! — pieniała się cały czas Staśka.
Gotów był jej nie odpowiadać, ale nie ustawała ani na chwilę, prowokowała go tak, że nie mógł słuchać spokojnie. Nie dotknął jej, ale czuł, że jeszcze jedno słowo, takie na pokaz, dla sąsiadów, a nie wytrzyma. I tak tego, co wrzeszczała, wytrzymał. Każda jej jadowna i wymyślona zaczepka szarpała nim jak prąd elektryczny.
— Mówię ci jeszcze raz, nie wojuj... — ostrzegł.
— Ty łobuzie, ty bandyto, ty mnie śmiesz tknąć...

Michał trzasnął ją na odlew.
— Jezus! Moja głowa, moja głowa! — zawodziła Markowska. — Ty bandyto, po piersiach mnie bijesz, żeby śladu nie było. Chcesz mi odbić! Jezus, moja głowa! On mnie zabije... Ludzie! Ratunku!
Nawet nie wiedział, jak to się stało, gdzie ją uderzył. W pewnej chwili krew zahuczała mu w skroniach i czerwoną mgłą zasłoniła oczy. Pchnął ją na łóżko, spuchniętą, zapłakaną, z potarganymi pa-pilotami. Cała się trzęsła i nie przestając wyć. Gdzieś zaskrzypiały drzwi. Zadzźwięczały jakieś głosy. Markowski zakreślił się na pięcie i wybiegł na schody. Noc była ciepła, ciemna. Gwiazdy na niebie świeciły gęsto jak drobne kryształki rozsypanego cukru. Stał za parkanem. Gorąca fala odpływała z mózgu. Czuł się już zupełnie trzeźwy.
Szedł powoli wzdłuż domów osiedla. Wszędzie było cicho i pusto. Ludzie po przepracowanym dniu spali ciężko. Żadne nocne awantury ani sprawy, które by bezpośrednio nie wiązały się z ich losem, nie były w stanie ich przebudzić. Między drugą a czwartą sen ludzki był szczególnie twardy. O piątej dopiero zaczynała się krzątanina, gotowanie śniadania — i w połyskliwym blasku porannego słońca szare postacie z paczkami śniadania, z bu-

telkami kawy wysypywały się na ulice, zapelniając tramwaje zdążające do Nowego Portu, do stoczni, na budowę. O siódmej zaczynała się praca.
Teraz było jeszcze cicho. Niebo szarzało powoli od wschodu, zdawać się mogło, że pod kożuchem obłoków, które o tej porze są zawsze sine i ciężkie, ktoś rozdmuchuje przyćmione światło. Jutrzenka rozlewała się na wschodzie, przesączała między ciemniejszymi zębami chmur na kształt poszczególnych smug światła, jak gdyby za każdym obłokiem ukrytych było kilka mlecznych reflektorów. Na seledynie niebios rysowały się pierwsze szczytne kontury drzew i budynków. Na drutach telefonicznych zaćwierkały rażno ptaki.
Markowski stał i patrzył. Wszystkie okna na Pohulance były ciemne. Paliło się tylko w jego mieszkaniu. Szyby sąsiadów, które rozbiły na chwilę światłem, teraz skryły się na powrót we śnie. Michał, przypatrując się osiedlu, doznawał uczucia człowieka wyganego z ojczystego miasta. Nie mógł zrozumieć, jak to się stało, że on przed chwilą pobił i pokrwawił tę chudą, drobną kobietę, która była jego żoną. „Musiałem chyba zupełnie wściec się. Jak ona mogła doprowadzić do tego? Co mi właściwie powiedział?” (D.c.n.)